

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 299 A

Warszawa, wtorek 21 września 1937 r.

Rok XII

Znowu żyd mordercą Polaka Zamieszki antyżydowskie w Bielsku

KATOWICE, 20. 9. Bielsk stał się ostatnio widowiskiem masowych zaburzeń antyżydowskich, spowodowanych zabójstwem dokonany przez żyda Normana na osobie robotnika Leona Wanata. Morderstwo to miało przebieg następujący: 28-letni Leon Wanat, ślusarz, pracownik firmy „Bartelmus i Suchy” w Bielsku, zaszedł w sobotę do restauracji Landaus, której dzierżawcą jest Norman. Wanatowi chodziło o kupienie 5 deka kielbasy i piwa co miało kosztować 45 groszy. Norman podobno zażądał od Wanata pieniędzy z góry i dodał jakieś obrażające przypuszczenie pod jego adresem. Wobec tego robotnik odmówił kupna i wychodząc, wypowiadając rzekomo jakas obelgę pod adresem żyda. Ten zatelefonoował po policję. Przybyły policjant odprowadził Wanata do komisariatu. Wracając do domu, Wanat musiał przejść koło restauracji Normana i został przez niego zaczepiony. Po krótkiej wymianie zdań, Norman wyjął rewolwer i strzelił do Wanata, kładąc go trupem. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce zjawili się policja i władze sądowo-śledcze. Zabójca, obawiając się samosądu, pobiegł do komisariatu oddając się w ręce policji. O g. 8-iej wieczorem zwłoki zabrano do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie odbyła się sekcja. Tymczasem przed restauracją Normana zgromadził się tłum, komentując niezwykle zajście. Pol-

cja rozproszyła zebranych. Mimo to w niedzielę od wczesnego rana zaczęły na ulicach Bielska gromadzić się znaczne tłumy ludności. Wielu znało s. p. Wanata, który miał opinię człowieka spokojnego i był ogólnie lubiany. To też nikt nie wierzył przewrotnym twierdzeniom Normana, jakoby Wanat rzucił się na niego z nożem tym bardziej, że w rękach

zmarłego żadnego przedmiotu nie znaleziono.

Po południu przy ul. Nad Ścieżką oraz na ulicy Smolki i Trzęsicięgo Maja zebrał się tłum liczący ponad tysiąc osób, który zaczął wybijać szyby w sklepach żydowskich i mieszkaniach. Znaczne oddziały policji rozproszyły manifestantów. Aresztowano przy tym 23 osoby.

Kryzys w Lidze Narodów

Brak kandydatów do Rady

Na trzy wakanse dwie kandydatury: Iranu i Peru

GENEWA, 20. 9. Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Ligi znajdowała się sprawa reelekcji do Rady Ligi Narodów przedstawicieli Hiszpanii i Turcji. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.30 pod przewodnictwem Agi Khana.

Wynik głosowania był negatywny dla kandydatów obu narodów. Na ogólną liczbę 52 głosujących za reelekcją Hiszpanii wypowiedziało się 23 członków zgromadzenia. Przeciwko temu wnioskowi głosowało 24 członków zgromadzenia. Pięciu delegatów oddało białe kartki. W głosowaniu nad sprawą reelekcji kandydata Turcji do rady na ogólną liczbę 52 głosujących, oddano głosów ważnych 50 (dwa były nieważne), wymagana większość dwóch trzecich głosów wynosiła 34 głosy. Za reelekcją Turcji wypowiedziało się 25 delegatów. Podobnie więc jak i Hiszpania, Turcja nie będzie posiadała obecnie swego

przedstawiciela w radzie Ligi Narodów.

Wobec odpadnięcia kandydatury Hiszpanii i Turcji, na trzy wolne miej-

sca w radzie Ligi, pozostały tylko kandydatury Iranu i Peru. Narazie brak jest trzeciego kandydata.

Jak żebrak udaremnił „szatański” plan „chuliganów”?

„Nasz Przegląd” pisze:

Z Wołomina donoszą: W ubiegłą sobotę o godzinie 5 nad ranem banda „narodowców” z zamiarem podpalenia obława naftą i benzyną miejscowy dom modlitwy, znajdujący się przy ul. 11-go Listopada. Chuligani nosili się z zamiarem podpalenia sze-

regu w sąsiedztwie znajdujących się żydowskich domów drewnianych i wywołać olbrzymi pożar całego Wołomina. Na szczęście śpiący w bóżnicy żebrak nagle się przebudził i zauważywszy płomienie, podniósł gwałtowny alarm. Dzięki temu szatański plan chuliganów został udaremniiony.

2 miliony odezw socjalistycznych przeciwko O. N. R. i antysemityzmowi

Żydowski „Nowy Dziennik” donosi:

Wielka akcja propagandowa PPS obejmująca także walkę z antysemityzmem, kontynuowana jest w dalszym ciągu. Centralna rada związków klasowych rozosiła odezwy przeciw-

ko endecji i ONR, do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, które w najbliższych dniach będą kolportowane na ulicach wszystkich miast w Polsce. Dotychczas wydrukowano i rozdzielono ponad 2 miliony egzemplarzy tej odezwy.

Ludowcy radzą Zastępstwo prezesa Gruszki

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd prezesów powiatowych kół Stronnictwa Ludowego z terenu województwa krakowskiego i części województwa łwowskiego. W czasie posiedzenia zadecydowano, że na okres, w którym prezes okręgu na Małopolskę Zachodnią Stronnictwa Ludowego b. poseł Gruszka przebywa w więzieniu — zastępować go będzie b. poseł Majejczyk z powiatu jaśielskiego.

Na zebraniu omawiano równocześnie sprawę pomocy gospodarczej dla włościan.

Jak słychać, w najbliższym numerze „Piasta” ukaże się odezwa Stronnictwa Ludowego nawiązu-

jąca do ostatnich wydarzeń w czasie strajku rolnego.

Młodzi ozonowcy w mundurach

Dowiedujemy się, że w sferach kierowniczych Ozonego postanowiono w najbliższym czasie umundurować organizację t. zw. Związek Młodej Polski. W mundurach tych młodzi ozonowcy będą występowali we wszelkich uroczystościach i obchodach. Mundury i specjalne obozy dla ćwiczeń, które będą w najbliższym czasie wprowadzone, mają m. in. służyć odgraniczeniu młodzieży ozonowej od wszelkich wpływów z zewnątrz przyczynić się do zwiększenia zawartości organizacyjnej związku.

Atmosfera jaka panowała na ul. S-to Krzykiej w pierwszych dniach września była wyrazem dojrzewających przemian społecznych, mających na celu spolszczenie życia gospodarczego.

Wśród mrowia ludzkiego zapełniającego chodniki i jezdnie wykonywały swe posłannictwo delegaci Związku Polskiego. Zaopatrzeni w zielone opaski rozdają ulotki, trwają na posterunkach przy sklepach żydowskich, z umiarem i godnością informują, w zarodku tłumia wszelkie próby prowokacji ze strony żydów.

Wyniki wieloletniej akcji widoczne zresztą na każdym kroku. Wobec przepełnienia sklepów polskich, handel pod rękami w formie gotówkowej i zamiennej bezpośrednio między młodzieżą na jezdni i chodnikach w pełnym rozkwicie.

Na tej swoistej giełdzie szybko powstają ceny i poglądy standartowe. Zarówno policjant nabywający używane książki dla swej progenitury, jak oficer w mundurze pułkownika twierdzą jednomyślnie,

że do żyda iść nie wolno... byle się polski handel rozwijał. Tak dzieje się na zewnątrz szub wystawowych.

Z drugiej strony szyby, we wnętrzu sklepu różnie bywa. Część kupców zdecydowanie wypowiedziała się, paląc za sobą mosty współpracy z żydami.

A księgarze? W wielu sklepach docisnąć się nie można, książki strumieniem płyną, opróżniają się półki... interes idzie. Kupcy reagują różnie. Często właściciel zaciera ręce, byle jak najwięcej sprzedać i... byle nie być posądzonym o sympatie dla antysemityzmu. W małym lisim serduszkach nie ma zresztą miejsca na sympatie i antypatie.

Narodowcami taki pan pogarda szczerze; głupi, o tak za darmo pomagają mu sprzedawać, to niech pomagają.

On nie złoży ofiary w żadnej postaci, nie da nawet dobrego słowa.

Po co narażać się dostawcy żydowi...

Są ówcz inni: ofiarni, tro-

skliwi o los tych nieznanych tam za szubą, może własny syn „szuka tam guza”, kto wie.

Nie jeden z tych za ladą nawet tu i ówdzie składkę zapłaci, przeważnie anonimowo. Podobno w Poznaniu nie ma kupca, któryby w ten lub inny sposób nie przyczynił się do rozwoju i spolszczenia handlu polskiego.

Tam znów trzeba być bohaterem, aby się z tego obowiązku wyłamać.

Inna atmosfera. Może i u nas tak będzie, ale jeszcze daleko.

Nie mamy potrzeby robić z tego tajemniczy stan.

Wszyscy o tym głośno mówią, nawet pikieciarze, nawet uczniowie.

A jednak wytrwają, jak żołnierze, co walcząc wiedzą, że z konieczności bronią również obojętnych, maruderów i t. p. Bronią ojczyznę.

„Pikieciarz” wierzy, że cały handel znajdzie się z czasem w ręku obywateli... również księgarski.

A tymczasem w tej dziedzinie handlu dzieje się rzeczy

„MIĘDZY INNEMI FLAGAMI KRAJ NASZ UCISKAJĄCEMI, A DO POLEPSZENIA JEGO LOSÓW PRZESKADZAJĄCEMI, LICZYĆ SŁUSZNIE MOŻNA TAK WIELE BIEDNEGO, A SAMYM SZACHERSTWEM PRAWIE BAWIĄCEGO SIĘ W POLSZZCZE SZACHERSTWA”.

(Pamiętnik historyczny i polityczny, maj 1785 r.).

powietrzną w dziejach Japonii. Ze strony japońskiej weźmie w niej udział 250 bombowców.

NANKIN, 20. 9. Dziś przed południem jako w dzień wielkiego ataku lotniczego na Nankin eskadry japońskie dwukrotnie dokonały nalotu na miasto. Gmachy urzędowe i budynki mieszkalne zostały silnie uszkodzone. Chińskie oddziały artylerii i piechoty zgromadzone na dachach usiłowały odpowiedzieć bez większego rezultatu na atak lotniczy. Ludność miasta ukryła się podczas nalotu do podziemi i schronów. Z wielkim niepokojem oczekiwane jest jutrzniejsze wielkie bombardowanie.

SZANGHAI, 20. 9. Operacje prowadzone w północnych Chinach przerzucają się z odcinka

Hankau na odcinek linii kolejowej Tientsin — Nankin. W Tankou Japończycy zgromadzili 30.000 żołnierzy wraz z oddziałami zmotoryzowanymi. Obronne pozycje chińskie biegną przez Jakointau. W najbliższych dniach na froncie północnym rozgrywać się dwie wielkie bitwy. Głównym ich terenem będą skrzydła linii japońskich prowadzących ofensywę pod Paotingtu.

TIENTSIN, 20. 9. W odległości 75 km od miejscowości Tien-Tsin skoncentrowane są poważne siły chińskie w składzie kilku dywizji. Chińczycy uważają, że armia japońska nie wytrzyma posunięć na froncie północnym. Z chwilą wdarcia się w głąb terenu, Japończycy będą zmuszeni do poddania się...

Brał Woroszyłow wstępuje do klasztoru

BERLIN, 20. 9. Wychodzący w Salzburgu tygodnik „Katholische Kirchenzeitung” donosi, że młodszy brat sowieckiego komisarza wojny marsz. Woroszyłowa, Sergiusz, wystosował do redakcji tego pisma list, w którym donosi, że wobec przyjęcia przez marsz. Woroszyłowa tytułu honorowego członka „Związku Wojowników Bezbożników”, on, Sergiusz Woroszyłow, wyrzeka się brata i postanawia

wstąpić do klasztoru. Sergiusz Woroszyłow twierdzi, że napisał do brata szereg listów błagając go o wypicie na złagodzenie prześladowań religijnych w Rosji. Ale prośby te nie odniosły żadnego skutku.

Na zakończenie listu Woroszyłow stwierdza „że tylko chrześcijaństwo może dać współczesnej ludzkości to, czego nie jest w stanie dać komunizm”.

Dla upamiętnienia rocznicy „ABC” ofiara na pogorzelców z Ziemaków

Od naszego czytelnika p. Aleksandra Stoeckiego otrzymujemy list następujący:

W uroczystym dniu pierwszej W uroczystym dniu pierwszej rocz-

nicy istnienia pisma narodowego - radykalnego „ABC”, jako jeden z pierwszych i wiernych prenumeratorów i gorący wyznawca idei narodowo - radykalnej (a są nas takich niezliczonych), przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju pisma i rychłego zwycięstwa polskiej nowoczesnej myśli narodowej.

Dla upamiętnienia tego przełomu równocześnie na potrzeby pogorzelców — kolegów w Rózkach zł. 25 na konto 23.400 i przyrzekam nadal w miarę moich skromnych zasobów służyć swą chudo-pacholską tarą w realizacji zadań, jakie w naszym marszu ku Wielkiej Polsce staną.

Poza tym złożono następujące ofiary w naszej redakcji na pogorzelców w Rózkach Ziemakach: Fręckiewicz — 3 zł., J. S. — 5 zł. Stolarz z Grójca 3 zł. W naturze: Piotrowicz — paczka odzieży, Lenieński — paczka odzieży, Czurai — paczka odzieży.

P. Czesław Peche a „Wspólnota Interesów”

Jak się dowiadujemy, w związku z pogłoskami o nominacji p. Czesława Pechego na stanowisko dyrektora „Wspólnoty Interesów”, kandydatura ta była istotnie lansowana przez niektórych czynników stojące z boku, bez wiedzy osób w tej sprawie miarodajnych.

W tych warunkach oczywiście o nominacji p. Pechego nie mogło być mowy.

Trochę chłodniej

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 września 1937 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnościami do burz. Lekkie ochłodzenie